Nr. 211. Lwów, Wtorek dnia 31. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Ignacego.
Jutro: Piotra w ok.
Pojutrze: NPM. Anielskiej.

Grecko-katolickie.
Makryny p.
Iłyi pror.
Symeona prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 31 m.
Zachód „ o 8 g. 42 m.
Barometr 760. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Kandydatury do Sejmu.

Z okręgu Rudeckiego donoszą nam, że d. 28. b. m. przed gronem obywateli zebranych pod przewodnictwem marszałka powiatowego Albina Rayskiego, zawezwany do kandydowania notarjusz z Komarna p. Włodzimierz Łuszpiński rozwinął swój program ekonomiczno społeczny, z którym zgodzić się musi każdy człowiek sumienny i postępowy. Sympatja jednak dla niego ochłodła, gdy otwarcie oświadczył, że jako Rusin, w razie otrzymania mandatu poselskiego, musi wstąpić do klubu ruskiego. Przedstawiano mu, że można być dobrym Rusinem, należąć do klubu postępowego, lub pozostając dzikim. Lecz kandydat stanowczo trwa przy swem zapatrywaniu, i okoliczność ta powstrzymuje obywateli polskich od przyjęcia jego kandydatury, zdaje się im bowiem, że następca śp. Henryka Janki nie powinien należeć do klubu ruskiego.

Znamy dobrze rejenta Łuszpińskiego i sądzimy, że należąc do klubu ruskiego oddać on tam może lepszą usługę myśli i zasadzie zgody obopólnej, niż gdyby zasiadał w klubie „postępowym“ lub chodził luzem po sejmie. A zgodny wybór jego uchroniłby ludność wiejską od zwykłej demoralizacji, co niezmiernie ważnym jest względem.

W trudnem położeniu znajduje się Stanisławów.

Kurjer stanisławowski pisze:

„Według informacyj naszych, zaczerpniętych w wiarogodnem źródle, dotychczasowy poseł nasz do Wiednia, (dr. Leon Biliński) widocznie zachęcony przebiegiem ostatniego sprawozdania ze swoich czynności w Radzie państwa, postanowił ubiegać się także o mandat do Sejmu z naszego miasta. W tym też celu tj. ażeby zbadać usposobienie wyborców zdecydował się przybyć do nas ze sprawozdaniem. Gdyby nie wakujący w mieście naszem mandat sejmowy, bylibyśmy niedawno wcale dr. Bilińskiego nie oglądali. Dlatego jakiekolwiek mamy zapatrywania na wybór dr. Bilińskiego, nie możemy mu odmówić wielkiej w wyzyskiwaniu sytuacji zręczności. Wedle tych samych informacyj dr. Biliński jako kandydat na posła, będzie miał potężnego sprzymierzeńca w ck. rządzie i bogdaj bylibyśmy fałszywymi prorokami, jeśli nie powtórzą się te same sceny wyborcze, jakie przy wyborze jego do Rady państwa miały miejsce. Albowiem streszczenie naszych informacyj opiewa: dr. Biliński ze Stanisławowa wybranym być musi. Że wybór ten dziś łatwiej niż kiedykolwiek przeprowadzony być może, to w obec wiadomego przebiegu ostatniego sejmiku relacyjnego zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dr. Biliński i ci co go popierają aż nadto dokładnie mieli sposobność przekonać się o trwałości przekonań swoich przeciwników. Tem łatwiej przyjdzie im zwyciężyć. Zastrzegając sobie w sprawie tej głos do następnego numeru naszego pisma, poczytujemy sobie za obowiązek o kandydaturze dr. Bilińskiego co rychlej wyborców zawiadomić. Oświadczamy też z góry, że przeciw kandydaturze tej, z powodów których dawniej pisaliśmy, a które w najbliższej przyszłości jeszcze wyłuszczymy, stanowczo występować będziemy. Na dziś zaznaczamy, że dotyczasowy wybór jego do Rady państwa, jak i wybór jego do Sejmu krajowego, wśród takich okoliczności jak poprzednio, uważać będziemy, jako pogwałcenie wszelkich praw i swobód wyborczych, nam aktem konstytucji nadanych.

Przestrzegamy więc wyborców naszych o tem, co się stać może, dość wcześnie, niechaj przynajmniej nam nikt nie zarzuci, żeśmy sprawę zaspali i przekonania stosownie do prądów wiejących z góry — zmieniali“.

Zdaniem naszem kandydaturę Bilińskiego zwalić może tylko kandydatura dra Walerjana Szydłowskiego, wybranego właśnie wczoraj burmistrzem miasta.

Z nad Dniepru.

Kijów 26. lipca. Odsłonięty d. 23. bm. pomnik Chmielnickiego, dzieło petersburskiego rzeźbiarza Mikieszina, przedstawiał początkowo jeźdźca tratującego „polskiego pana“, jezuitę przykrytego polskim sztandarem i żyda. Postacie te na rozkaz cara Aleksandra II. zostały zdjęte i pozostał sam Chmielnicki, którego przywieziono do Kijowa, gdzie prawie cztery lata stał na przeznaczonem dlań miejscu, nakryty drewnianem pudłem, a raczej budą. Wtedy to poczęły kursować wierszyki niewiadomo przez kogo puszczone w świat następnej treści:

Zmyłujte sia, dobri lude,
Nech' tii nudi kineć bude,
Skyńte z mene siu budu sobaczu,
Nech' choć trochi świta pobaczu.

Nech Ukrainu okom ohlanu,
Perebłahaju Maty kochanu
Za moju zdradu — jeji newolu,
Jeji hirkuju, tiażkuju dolu!...

Zaczęło się zatem od „wierszów“... Gdy pomnik był już ukończonym zupełnie, w wigilję uroczystości, z rana, zauważono, że fundament jego jest w brzydki sposób zanieczyszczony. Zaczęto przebąkiwać najprzód o „intrydze“, a następnie o „sieparatistach“... *Kijewlanin* fakcik ten przemilczał, *Kijewskoje Słowo* obróciło wszystko w kpiny, zwalając winę na pielgrzymów, którzy jakoby nocowali koło pomnika... Piszący te słowa, sam jednak widział „bohomolców“ żegnających się na widok nakrytego Chmielnickiego, a przekonanych, że pod pudłem znajduje się jakiś święty. Korespondenci pism polskich naradziwszy się poszli w ślad *K. Sł.*, i w tym sensie powysyłali wiadomości do Warszawy i Petersburga, niechcąc robić „z muchy woła“. Tymczasem demonstracja powtórzyła się, a następnie znaleziono sztof wódczany przywiązany do buławy, którą Chmielnicki wskazuje w stronę Moskwy. Ostatecznie, onegdaj, rozniosła się pogłoska że „sieparatisty“ zamierzają zwalić pomnik, co nawiasem mówiąc, byłoby bardzo łatwą rzeczą z powodu konstrukcji takowego. Obecnie policja dniem i nocą pilnuje w znacznej liczbie pomnika.

Wysoce znamienną jest ta okoliczność, że we wszystkich mowach i artykułach okolicznościowych, zapełniających miejscowe dzienniki, nie można ani jednego słowa znaleźć zwróconego przeciw Polakom. *Kijew. Sł.* nastrojone jest na nutę rzewnie-sentymentalną i prawi o miłości, która łagodzi wszystkie niesnaski, *Kijewlanin* zaś, używszy w ciągu kilku dni literalnie raz jeden słowo „Polszcza“, poprzestaje jak dotąd na regestrowaniu samych faktów. Ha, czasy się zmieniają... Niedawno jeszcze przy najmniejszej okazji wyciągano na scenę „miatieżnikow“, „intrygę“ itd. My powtórzymy za znakomity Lesseps'em: „les chiens abvient, la caravanne passe“... Około pomnika można dostrzedz zawsze kilku ludzi, dobrej czy też innej woli, pouczających prostaczków o bohaterze, jego znaczeniu i zasługach.

Gości obcych daleko mniej niż się spodziewano. Pomiędzy braćmi naszymi słowianami, którzy korzystając z gratisowego przejazdu i takiegoż pobytu w Kijowie, pospieszyli złożyć hołd pamięci Chmielnickiego, znajdowały się następujące osoby: Bułgarzy Dragan, Cańków, Ludskanow, poeta Wazow, Madżarow; Serbowie: Mirosław Proticz, Paszicz i Leoticz.

Podajemy tu spis gości na jutrzejszy dzień, sprawdzony o południu: Dragan i Konstanty Cankowowie, Ludskanow, Bobczew, Madżarow, Wazow, Milarow, Briczkow i Bachczaranow Bułgarzy; Serbowie: Mirosław Proticz, Paszicz, Leonticz, jenerał Gruicz, Stojan Proticz, Michajłowicz, Medakowicz, Simicz, Szeczowicz, Markowicz, Wuczicz, Ribariec, Jowanowicz, Kundowicz, Georgiewicz, Teodosiewicz; Słowacy: Mudroń, Pietor, Hurban-Wajański; Rusini z Galicji: Markow, Monczałoski, Łucyk, Lewicki. Nakoniec Rumuni: Kostaforu, redaktor „Epoki“, archimandryta Arameskoi-Donicz, książę Bogorydes, Wentura i Ługoleras.

Listy z kraju.

Przemyśl 29. lipca. *(Budowa gimnazjum. Sokoł. Prawdziwy brytan.)* Jak się dowiaduje *Gaz. Przemyska* pomiary na gimnazjum tutejsze wystawić się mające oraz na zburzenie kościoła pojezuickiego, dokonał d. 26. bm. inżynier wydelegowany z ck. starostwa. — Z festynu „Sokoła“ d. 15. bm. urządzonego okazał się dochód (brutto) 401 zł. 46 ct., rozchód 248 zł. 64 ct., nadwyżka w kwocie 154 zł. 82 ct., którą do funduszu budowy sali gimnastycznej przeznaczono.

Przed tut. sądem obwodowym odbyła się dnia 16. bm. rozprawa rzucająca jasne światło na nasze prowincjonalne stosunki. Stał przed kratkami rzeźnik z Jaworowa nazywający się Antoni Brittan oskarzony o gwałt publiczny przez miotanie groźb mogących zaniepokoić osoby zagrożone. Towarzyszyli mu na ławie oskarzonych dwaj koloniści Karol Oppenheimer ojciec i Karol Openheimer syn, oskarzeni o fałszywe świadectwo w sprawie Brittana. Wiadomo, że w grudniu 1887 widmo wojny najwięcej może zawisło nad naszym krajem. Otóż gdy innych to widmo przerażało, oskarzony powiększał jeszcze strach ogólny, wyrzekając przy pewnej sposobności 13. grudnia 1887 w szynku, słowy: „bude wijna, bude bida, jak Moskali przydut do nas, to budemo rizały Lachulów i żydów

K. ZEITUNGS-STEMPEL

Najbliższe ciągnienie już 1. Sierpnia

Losy czerwonego krzyża włoskie

sprzedaje za gotówkę najtaniej

jakoteż na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą

ROSA PIĘKNOŚCI.

Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena zł. 1·30.

Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).
ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

Pasy do maszyn, **Gurty** do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia, b
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi

poleca po najumiarkowańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

Chleb Grahama

dokładne objaśnienie celu dziełka o tym chlebie.

We wszystkich stołecznych i innych znaczniejszych miastach Europy, Chleb Grahama jest nader obficie spożywany, a głównie dla tego, że jest nieochybnym środkiem leczącym z mnóstwa chorób, po części takich nawet, z których żadne apteczne lekarstwa wyleczyć nie zdołają.

We wszystkich cywilizowanych miastach zagranicznych, znaną jest ogólnie wysoka wartość tego chleba. U nas w Galicji rzadko kto ma o tymże dokładne pojęcie, a wskutek tego znajdują się niesumienni piekarze, którzy wyzyskując nieświadomość ludzką, piekąc niby chleb Grahama, sprzedają go z procentem blisko 250 za sto, lubo chleb ich przeważnie nie jest prawdziwym chlebem Grahama.

Aby więc temu nadużyciu zapobiedz i P. T. Publiczność o prawdziwym chlebie Grahama objaśnić, wydałem o tym chlebie dziełko, które dostać można za cenę 50 ct. w Administracji Kurjera Lwowskiego. W dziełku tem wykazano jest dokładnie, co to jest Chleb Grahama, jak go się wyrabia i piecze, i t. d., sądzę więc, że oddaję tem rzetelną krajowi usługę.

Wydawca dziełka.

Zmiana firmy.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, że firma mego **magazynu towarów modnych i jedwabnych** w Rynku pod l. 25, zmienioną będzie na firmę męża mego

J. PAPIER

z którym wspólnie w prowadzeniu interesu działać będę.

Dziękując najuprzejmiej za okazane mi dotychczas zaufanie tuszę, że Szanowna Publiczność i nadal takowem zaszczycać nas raczy, zwłaszcza, że zaopatrzyłem mój magazyn na nadchodzący sezon jesienny w obfity wybór towarów modnych.

Z uszanowaniem

Laura Korman zamężna Papier

we Lwowie, Rynek l. 25.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr.	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	**Kaysow** czana —		4·—
„ „	**Melange** de Londres		4·—
„ „	**Pecco** — — —		3·—
„ „	karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „	„ najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Do starego pokolenia.

Pod tym tytułem napisał ktoś w Warszawie wiersz śliczny i orzeźwiający, który został w dwóch ostatnich numerach „Kurjera Krakowskiego“ ogłoszony. Ponieważ administracja Kurjera zapowiedziała osobną odbitkę, więc zwracam uwagę publiczności polskiej, ruskiej i litewskiej na ten cudnie piękny i nader treściwy utwor, zamieszczający w sobie 510 wierszy. *A. Sozański.*

Kilka par pawi

ma na sprzedaż

Zarząd dóbr Rozdół

poczta w miejscu.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

MAGAZYN

haftów i robót ręcznych

w Rynku l. 15. I. piętro

został zaopatrzony w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. b

poleca **Welwety w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Ekonom lub pisarz kontrolor gospodarczy może objąć zaraz posadę, lat 30, kawaler, z dobremi świadectwami 12-letnią praktyką pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenie pod Oficjalista M. w Sielcu, poczta Przemyśl. 201

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Masło doskonałe kuchenne po złr. 3·50, deserowe nie solone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Panie umiejące pięknie szyć bieliznę znajdą ciągłe zajęcie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla. 191

Poszukuje nauczycielki do jednej uczennicy uzdolnionej do nauczania do 8mej klasy żeńskiej oraz biegłej w języku francuskim i w grze na fortepianie, a szczególnie władającej bardzo dobrze językiem niemieckim. Zgłoszenia oraz warunki upraszam nadesłać pod adresem ***Józefa Pasławska***, żona notarjusza w Chodorowie. 202

Osoba inteligentna, w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie, szyciu bielizny i modniarstwie poszukuje miejsca w magazynie lub domu prywatnym. Warunki przystępne. — Bliższa wiadomości w Adm. Kurjera pod H. S. S. 197

Majątek ziemski z lasem 725 morgów na Podolu, blisko kolei jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia nawet z tegorocznymi zbiorami. Biuro Mittiga Sykstuska. 205

Fortepian (Streichera) jest z powodu wyjazdu do sprzedania za cenę odpowiadającą wartości. Ulica Żółkiewska 107. I. piętro. 207

Uczeń z odpowiedniem uzdolnieniem znajdzie miejsce jako praktykant w aptece w Kozłowie. 206

Dr. Andras Horwàth S. a. Ujhely, Węgry poleca z własnej winnicy prawdziwe wina tokajski w 3 gatunkach. Rozseła takowe na żądanie w większej lub mniejszej ilości. Próbki wina kosztować można do 31. lipca u właściciela winnicy, zamieszkałego w hotelu Krakowskim Lwów. Winogrona kuracyjne. 204

Praktykant do apteki, który ukończył 4 lub 5 klas gimnazjalnych i musi przez pierwszy rok utrzymać się własnym kosztem, znajdzie umieszczenie w aptece Karzykiewicza w Podhajcach. Do zgłoszenia dołączyć odpis ostatniego świadectwa szkolnego i podać zatrudnienie rodziców.

Prawnik z chlubnemi świadectwami poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi na dłuższy przeciąg czasu. A. W. Administracja Kurjera Lwowskiego. 214

Spólnika z kapitałem 2000 zł. kawalera poszukuję celem rozszerzenia bardzo rentownego, a od lat kilku istniejącego handlu korzennego. Bliższa wiadomość pod literami X. J. w administracji Kurjera Lwow. 217

Osoba mająca lat 26, przyjemna, rozumiejąca się na gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia zaraz na wsi lub w mieście, u pp. Kawalerów, lub u dwojga Państwa — Rekomendację posiada. Zgłoszenia Z. Ł. poste restante Kraków, główna poczta. 212

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Do sprzedania duże klatki, Ormiańska 15. II. piętro. 211

Wdowa w średnim wieku mająca swoje stanowisko poszukuje męża stosownie w starszym wieku. Poste restante R. K. 213

Abonament przyjmuje się na **obiady i kolacje**, ulica Łyczakowska l. 7. parter na prawo. 216

2 **Militaris,** Deutsche, noch nicht ganz alt, suchen noch im Laufe des Sommers die Bekantschaft mit 2 selbstständigen Fräuleins oder kinderlosen Wittwen, ohne Rücksicht auf die Religion zu machen. Geneigte Zuschriften, wo möglich unter Anschlus der Fotografie werden erbeten unter „Franz oder Carl 13“ an die Administration. 215

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Ulica Franciszkańska (pośród ogrodów) l. 9. **sześć pokoi** z kuchnią i werandą do najęcia. 192

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep, Rynek 4. 138

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Czytelnia odbyła posiedzeń zwyczajnych 18, nadzwyczajnych 6. Najważniejszą pracą było: ułożenie i uchwalenie statutów, ustawy bibljotecznej, regulaminu posiedzeń i w ogóle utrwalenie i ukonstytuowanie związku.

Na posiedzeniach odbyło się 18 odczytów przeważnie na tematy historyczne. Odczyty wygłosili pp.: Krzyżkiewicz, Majmon, Morzycki, Steinhardt, Tomicki i Woszczyński.

Wreszcie rozbierane bywały na posiedzeniach pytania wyjęte ze skrzynki, oraz podawano krótkie referaty o najnowszych wynalazkach i ulepszeniach technicznych. W końcu półrocza zimowego otrzymała czytelnia od byłego Towarzystwa polskiego w Gryfii, bibljotekę z 364 dzieł w trzech językach, będącą własnością istniejącego niegdyś w Karlsruhe związku polskiego.

Z bibljoteki i gazet korzystało prócz członków czytelni jeszcze kilku osiadłych tam *rzemieślników* Polaków, z którymi młodzież zawiązała stosunki, pragnąc dopomódz im do zachowania narodowego charakteru i języka.

Czytelnia odbierała w r. ubiegłym 18 czasopism; z tych bezpłatnie ośm, za koszta przesyłki dwa i za połowę ceny sześć. Związek obchodził uroczyście święta narodowe, jak rocznice: rewolucji listopadowej, powstania styczniowego i konstytucji 3. maja. Kończąc sprawozdanie ze swej działalności składa czytelnia serdeczne podziękowanie redakcjom pism, Towarzystwu histor.-literack. w Paryżu za hojne zapomożenie bibljoteki, oraz pp. Sienkiewiczom w Paryżu, dr. Robińskiemu i dr. Janeckiemu w Berlinie za nadesłanie wydanych przez siebie dzieł. Czytelnia chętnie udziela informacji o warunkach wstąpienia do tutejszych zakładów naukowych. — Adres na czas wakacyj: *Polnisches academ. Lesezimmer. Werderplatz 49 III.*

Nowe odkrycia naukowe.

I. Pierwiastkami nazywa nauka te materje, których już za pomocą dotychczas znanych środków na różnogatunkowe więcej podzielić nie można. Liczba pierwiastków też z postępem sztuki rozkładania ciał ustawicznie się zmienia. Podczas gdy w roku 1847 liczono 59 pierwiastków, w ostatnich czasach liczbę ich przyjęto 66. Ciała uważane dawniej za jednolite, okazały się różnorodnemi, niektóre zaś oznaczane jako nowe okazały się identycznemi z już znanemi, np. nazwane przez Rosego ciało „pelopium“, niczem się nie różni i jest tem samem co niob; inne znowu ciała powiększyły liczbę pierwiastków i jeżeli badania szwedzkich chemików Krüssa i Nilsona nie okażą się mylnemi, to przyrost ten okaże się bardzo znacznym. Uczeni ci rozłożyli podobno przy pomocy analizy spektralnej metale ytrium, erbium i didium na dwadzieścia nowych pierwiastków. Metale te dawno już odkryte w kilku rzadkich szwedzkich minerałach uważane były dotychczas za pierwiastki.

Przy tej sposobności, jak czytamy w czasopismie *Gäa*, wskazano na dziwną analogję między historją nauki o planetach a rozwojem naszych wiadomości o pierwiastkach chemicznych. Tak jak Leverrier oznaczył istnienie i wielkość nieodkrytego jeszcze wówczas planety Neptuna, tak samo udało się Rosjaninowi Mendelejewowi naprzód oznaczyć istnienie i właściwości niektórych pierwiastków, z których trzy, mianowicie skandium, gallium i germanium, następnie rzeczywiście odkryte zostały i spostrzeżenia Mendelejewa potwierdziły.

Jeszcze bardziej uderzającą jest analogja między planetoidami systemu słonecznego a pewnemi grupami pierwiastków w perjodycznym systemie pierwiastków. Jak wiadomo odkryli astronomowie w odległości pewnej słońca, gdzie należało oczekiwać jednego planetę, cztery t. zw. asteroidy. Tak samo na niektórych punktach naturalnego systemu, gdzie należało się spodziewać jednego tylko pierwiastka, ugrupowało się ich po kilka, jak np. z jednej strony ruthenium, palladium i rhodium, z drugiej zaś platyna, osmium i irydium. Przy ustawicznem polepszeniu środków pomocniczych i metod przekonali się astronomowie, że owe asteroidy są znacznie liczniejsze — poznano ich dotychczas 268 — jeżeli nb. znakomity uczony Palisa nie odkrył ich w ostatnich czasach jeszcze więcej, tak samo też w miejsce yttrium i erbium występują całe grupy nowych pierwiastków. Być może, iż analogja pójdzie jeszcze dalej i tak samo jak oznaczono asteroidę jako rozpryśnięte części jednego planety, uda się i rozmaite pierwiastki sprowadzić do jednej wspólnej głównej mamaterji, a tem samem i kwestję jednolitości materji o jeden krok przybliżyć. *B.*

KRONIKA.

Na uroczystość Koszutowską do Budapesztu wybiera się kilka osób. Ktoby chciał wziąść wspólnie udział w tej wycieczce, zechce się zgłosi do naszej redakcji.

Toast dr. Ignacego Kamińskiego na uczcie przyrodników i lekarzy dnia 22. lipca 1888 w Truskawcu: Dostojni panowie! Jeźli gdzie, w jakiem kole, na jakim zjeździe, godzi się wznieść toast przyrodniczy, to niezawodnie na zjeździe przyrodników i lekarzy, tem kole, w którem jako gość i jako kuracjusz tutejszych wód leczniczych mam zaszczyt uczestniczyć. Nowoczesna nauka lekarska i literatura dociera do ostatnich przyczyn, do ostatnich kończyn chorób (materia peccans) i znajduje w ostatecznym wyniku dociekań badawczych twory najniższego rzędu: bakterje, baccile, mikroby, virus, drobiny, wymoczki i tym podobne twory. Wszakże są bakterje suchotnicze, mikroby i karbunkuły, baccyle wścieklizny, cholery itp. To w świecie materjalnym; lecz rozpatrzmy się w świecie moralnym, duchowym Tu militaryzm pochłania trzy miljardy i trzyma trzy miljony żołnierza pod bronią. Cała Europa składa haracz temu molochowi. Na ołtarz ofiarny tego Lewiatana zbrojnego pokoju idą najżywotniejsze siły narodów, idzie kwiat młodzieży. Furor teutonicus wylęga proskrypcje, banicje, wydziera tubulcom, autochtonom ziemię ojców, gdzie stały ich kolebki i gdzie stoją ich groby i jakby na urągowisko nakłada haracz na ofiary gwałtu — aby ich z ziemi naddziadów wypędzić. Śród narodu myślicieli powstają filozofowie, którzy głoszą ewanielię zagłady dla tubylców polskich, aby z nich uzyskać mierzwę, podścielisko dla kultury niemieckiej. Tu antysemitzm wyprawia wstrętne, tam prawosławie krwawe iście pratulińskie orgije, igrzyska (w Pratulinie przy prześladowaniu unitów w Chełmskiem dopuszczano się istnych dragonad, jak przy rzezi św. Bartłomieja Prz. red.) Szowinizm wydał hasło: „Bellum omnium contra omnes“, stworzył narody pierwszego i pośledniego rzędu i podzielił je na klasy. Rocznica stuletnia rewolucji francuskiej kończy się negacją wszystkich nabytków wolnościowych, grobem ideałów ludzkości. Czyż nie będzie to dziełem godnem zastanowienia przyrodników, czy nie godzi się zapuścić analizę badawczą za ostatnimi przyczynami tych zastraszających objawów, czy też i w świecie moralnym, duchowym nie zapanowały bakterje, baccyle, mikroby. Czeka jeszcze świat uczony na odkrywców nakształt Kocha i Pasteura: co jest „baccilus borussicus,“ (oklaski gromkie) „microbus Bismarcianus“ (oklaski długo trwające) „baccilus orthodoxus Panslavisticus, microbus filosofii Hermani, baccilus Schovinisticus i antisemiticus: Zapraszając szanownych członków zjazdu przyrodników i lekarzy do badań nad tymi pasożytami i nad środkami ich wytępienia wnoszę toast na cześć nowych Kolumbów, którzy odkrywają nowy świat oczyszczony od tych pasożytów, świat równości, wolności i braterstwa wszystkich ludów bez różnicy rasy, pochodzenia i religii. (Powszechne oklaski.)

Dwunastka spiewacka „Echo“ urządza w niedzielę 5. sierpnia b. r. wycieczkę towarzyską do Lubienia, gdzie wystąpi z koncertem w połączeniu z wieczorkiem humorystyczno-deklamacyjnym. Artystyczne kierownictwo koncertu spoczywa w ręku zdolnego kompozytora a dyrygenta Towarzystwa p. Sołtysa, zaś numera solowe wokalne i instrumentalne wypełnią pp. Jan Borkowski i skrzypek Macieliński. W części humorystyczno-deklamacyjnej wezmą udział zaszczytnie znani amatorowie pp. Witoszyński i Szwabel. Dochód przeznaczonym jest na cele dobroczynne; szczegółowy program podamy później.

Pan Ludwik Szczepański, starszy inżynier kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej opuścił Jassy, gdzie był długoletnim prezesem „Koła towarzyskiego Polaków w Rumunji“.

Nowa zwierzchność gminna w Stanisławowie. Dnia 26go b. m. odbyło się poufne posiedzenie członków rady miejskiej, na którem zastanawiano się nad wyborami burmistrza ewentualnie wiceburmistrza miasta i dwóch asesorów. Przy próbnem głosowaniu jednogłośnie postanowiono wybrać burmistrzem dotychczasowego zastępcę tegoż dr. Walerego Szydłowskiego, adwokata krajowego, wiceburmistrzem p. Józefa Jaegermanna, inżyniera, asesorami (w miejsce ś. p. dr. Mroczkowskiego i dr. Szydłowskiego), dr. Henryka Zatheya i Ignacego Zdrassila. W końcu postanowiono głosować za pensją dla burmistrza w wysokości 1500 gld. wraz z dodatkiem

---

— Więc taka jest pańska prawda co do punktu drugiego — rzekła Zosia z jakimś niezwykłym u niej szyderczym odcieniem w głosie.— Cóż, na razie muszę się i tem kontentować. A teraz punkt trzeci. Jaki właściwie był sens pańskiej rozmowy wieczornej.

— Hm — zakrztusił się doktor, okazując jakiś dziwny niepokój na swem krześle. — Sprawa to dość delikatnej natury i nie wiem, w jakiej by ją formie wypowiedzieć.

— Nic pan nie dbaj o formę. Forma, to zdrajca. Niech rzecz sama za siebie przemawia.

Głos Zosi był stanowczy, prawie surowy. Stała naprzeciw doktora, śmiało i z poczuciem jakiejś wyższości, wpatrując się w niego.

— Mylisz się pani — cedził doktor zwolna, kołysząc się na krześle — jeżeli sądzisz, że w mych słowach znajdziesz jakiś sens głęboki, tajemniczy. Jestem człowiekiem praktycznym i chciałem proponować pani rzecz praktyczną.

— Ciekawam jaką?

— Myślałem sobie: szkoda, byś pani terała swą młodość i piękność na służbie, za kratą, w niewoli. Lepiejby było...

— Sterać ją w błocie, w pogardzie ludzkiej— tak pan myśli? — przerwała nagle Zosia głosem pełnym oburzenia? — Panie! Pomyliłeś się pan, licząc na mą naiwność! Zrozumiałam pańską grę słów i mam nadzieję, że dzisiejsza nasza rozmowa będzie ostatnią.

Doktor chwilę siedział jak piorunem rażony, lecz wkrótce podniósł się, odzyskał spokój i swą pozorną wyższość umysłową.

— Ależ panno Zofjo — rzekł dobrodusznie. — Co się też pani roi. Ani mi przez myśl nie przeszło nic uwłaczającego.

— Niech pan da spokój z usprawiedliwianiem się! Nie wierzę panu!

— Nie wierzy mi pani? Na jakiej podstawie?

— Na takiej samej, na jakiej w ogóle nie wierzę człowiekowi, któregom złapała na kłamstwie.

— Ostro się pani wyraża — rzekł z odcieniem urazy w głosie doktor — ostro i niesprawiedliwie.

— Niesprawiedliwie? Proszę pana, niech pan będzie łaskaw odczytać mi głośno ten list!

Tu wręczyła mu brudny, pomięty kawałek papieru, zabazgrany nieforemnemi kurzemi łapami i poplamiony tłuszczem. Doktor zbladł i przegryzł wargi.

— Skąd pani masz ten list? — zapytał ostro.

— Nie bój się pan, nie ukradłam go panu. Józefowa podjęła go ze śmiecia, nie wiedząc, czy nie jest to coś potrzebnego i dała mi do przeczytania. Patrzę — rachunki za pranie, za mycie podłogi, czyszczenie butów, czytam podpis: „Amalja Schmidt, Ihr altes Stubenmadl“. Więc to jest pańska narzeczona! Ha, ha, ha, A teraz powiedz pan, w jakim celu grałeś pan ze mną komedję z tą narzeczoną i z zerwaniem zaręczyn? Czy może ja mam panu to powiedzieć?

Lecz doktor nie słuchając końca jej mowy, już był za drzwiami, mruknąwszy na odchodnem jakieś niezrozumiałe przekleństwo.

Długo jeszcze chodziła Zosia po pokoju z twarzą pałającą od wstydu i oburzenia. Nie mogła się uspokoić. Życie wydało jej się tak ciężkiem, niebezpiecznem i pozbawionem wszelkich powabów, jak temu, który zbłądził w lesie pełnym żmij i wilków i niedźwiedzi. Wreszcie duże, gorące łzy przyniosły jej ulgę. Rozebrała się i zasnęła.

Na drugi dzień przez Józefową wypowiedziała Ciemnickim pomieszkanie, a natychmiast po urzędowych godzinach pospieszyła do starej Niewierskiej. Nieszczęśliwa kobieta, która już jak się zdawało, wypłakała wszystkie łzy nad trupem Olgi, przyjęła Zosię jak drugą córkę. A gdy po długiej, smutnej rozmowie o zmarłej, Zosia opowiedziała wreszcie Niewierskiej swą przygodę z doktorem Ciemnickim, staruszka podniosła ręce do nieba i zawołała:

— Moje dziecko złote, biedne! chodź do mnie! Zajmij to miejsce, które śmierć nielitościwa tak nagle opróżniła. Będziemy się kochały i wzajem ratowały, A tych, którzy dybią na naszą zgubę, niech pan Bóg sądzi, jak sam chce!

Zosia całowała staruszkę w zwiędłe ręce, oblewając je łzami.

Iwan Franko.

Oppenheimerowie ojciec i syn wedle zeznania świadków siedzieli przy tym samym stole, przy którym siedział Brittan, lecz utrzymują, że go nie spostrzegli a tem mniej słyszeli.

Tak śledztwo jak i rozprawa nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że Brittan użył słów powyższych i uczynił to zupełnie po trzeźwemu, a co do Oppenheimerów nie można było nabyć przekonania, czyli rzeczywiście wbrew lepszej wiedzy zapierają się wiadomości o pobycie Brittana w szynku. Trybunał uznał Brittana winnym przekroczenia przez podburzanie w §. 302 u. k. określonego, i zasądził go na dwa miesiące aresztu. Oppenheimerów uwolnił.

Tarnów 29. lipca. *(Pożyczka gminna. Do teki Fernerstorfera).* Gmina Tarnowska uchwaliła zaciągnąć nową pożyczkę w kwocie 200.000 zł. na budowę szkoły i inne inwestycje, a względnie 738.000 zł. dla równoczesnego skonwertowania reszty poprzedniej pożyczki w kwocie 538.722 zł.

Żaden może kraj nie jest areną takich niesprawiedliwości fiskalnych, jak nasza biedna Galicja. Wprawdzie przeciwko wszystkiemu służy rekurs, ale do rekursów skarbowych można zastósować przysłowie: Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje, — a zresztą nie zrujnują chłopa niesłuszne opłaty, to go zniszczą rekursa, za którymi chodzić do adwokatów i od których płacić musi. Później zamieścimy w tej materji obszerniejsze studjum, obecnie podaje *Pogoń* znowu jeden z wielu, a bardzo wielu szczegółów.

Józef Niemczura, czyli Szot z Lipin, pozwany niesłusznie przez brata Jędrzeja Szota o oddanie gospodarstwa na tej jedynie zasadzie, że Niemczura był dzieckiem przedślubnem a subsequens matrimonium rodziców do jego metryki urodzin wpisane nie zostało, przegrał spór w I. instancji w Dąbrowie.

Sąd dąbrowski wbrew rozp. min. z 23. marca 1852 l. 72 Dz. pp. udzielił tamtejszemu ck. urzędowi podatkowemu wyrok do wymiaru należytości przed jego prawomocnością i tę w kwocie 14 zł. 14 ct. wymierzono do B. 655/86. Niemczura nie rekurował przeciw wezwaniu już to może dlatego, że nie wiedział o przysługujących mu prawach, albo też nie miał o czem iść do adwokata, bo równocześnie w drodze egzekucji prowizorycznej na zabezpieczenie kosztów sporu *zasekwestrowano* mu całe mienie.

Skoro jednak z sądu wyższego i najwyższego przyszły wprost odmienne orzeczenia, oddalające skargę powoda, winien był sąd z urzędu udzielić te orzeczenia ck. urzędowi podatkowemu (§. 45 ust. skarb.), a urząd podatkowy w myśl §. 68 ustępu 5 sprostować wymiar i zażądać należytości od przegrywającego spór Jędrzeja Szota, względnie gdy ten posiadał prawo ubogich i skarb przez to wszystkie stemple i należytości przez niego niedostarczone tracić musi, — należytość te odpisać. Lecz stało się inaczej. Urząd podatkowy ma prawomocne wezwanie płatnicze, więc mimo kilkakrotnych przedstawień egzekwuje należytość od wyniszczonego majątkowo w skutek procesu Niemczury, od którego się ona zgoła nie należy. Czy to się przyczynia do utrzymania powagi władz, niech rozważą władze nad ck. urzędem podatkowym w Dąbrowie przełożone, my żałujemy, że Galicja nie ma swego Pernerstorfera.

Jenerał Drentelen.

Wśród uroczystych obchodów jubileuszowych chrztu Rusi, zaszedł wypadek w Kijowie, który na obecnych przerażające sprawił wrażenie. Jenerał D. gubernator kijowski, reprezentant monarszej władzy, a właściwie satrapa ukraiński, odbywając paradę wojskową podczas uroczystej a tłumnej procesji dnia 27. lipca, spadł nagle z konia, tknięty apopleksją i na miejscu życie zakończył.

Aleksander Drentelen należał do osobistości w Rosji, które karjerę swoją własnemu sprytowi miały do zawdzięczenia. Umiał on zdobyć sobie wpływowe stanowisko na dworze Aleksandra II., ojca panującego cara, wyzyskując słabe strony swego pana i przez pobłażliwość dla wielkich książąt, z których wielu pod jego komendą służbę wojskową odbywało. Poczęto go używać do różnych tajnych misyj, bo laury zwycięstwa na krwawych pobojowiskach nie nęciły go wcale. Nastały niebawem czasy, kiedy nihiliści, z razu lekceważeni, zorganizowali się w niebezpieczne rewolucyjne stronnictwo i poczęli mordować tych, co im stali na zawadzie. Jedną z takich ofiar padł w Petersburgu jenerał Mezencew, a wtedy szefem osławionego trzeciego oddziału carskiej kancelarji mianowany został ulubieniec Aleksandra, Drentelen. Spotkała go jednak na tem stanowisku niespodzianka. Nihilista Mirski strzelił po dwakroć do niego 25. marca 1879 r., lecz jenerałowi sprzyjało szczęście i nie został trafiony. Łatwo się domyśleć, w jakich łaskach u cara musiał być teraz Drentelen.

W niespełna rok po zamachu na jego życie nastąpił wybuch dynamitowy w pałacu zimowym 17. lutego 1880 r., którego Drentelen nie zdołał przewidzieć. Ta okoliczność pozbawiła go niewygodnej nieco posady szefa tajnej policji, a wyjednała mu korzystną wielce godność jenerał-gubernatora Odessy. Niestety nihiliści zachowali go w czułej pamięci i wymierzyli na niego tutaj zamach, który się jednak znowu nie udał. Dla wszelkiej pewności przeniesiono go zatem w tym samym charakterze do Kijowa.

Drentelen był człowiekiem ambitnym, żądnym zaszczytów i godności, a znajomość dworskiej atmosfery w Petersburgu, gdzie tyle lat przeżył, zdawało się mu ułatwiać osiągnięcie najdalej nawet sięgających planów. Trzeba się było koniecznie czemś odznaczyć. Wojskowość nie nęciła zbyt jenerała, a wykrycie nihilistów nie udało mu się. Rzucił się więc teraz na żywioł polski w Ukrainie. Woził do Petersburga najokropniejsze wieści o tajnej rzekomo akcji Polaków przeciw rządowi, wieści, którym na dworze nawet wierzyć nie chciano; równocześnie jednak nie zabraniano mu tłumić żywioł polski ile możności. Istniało oddawna w Rosji prawo, że w t. zw. prowincjach zabranych, do których należy także Ukraina, nie wolno Polakom nabywać na własność dóbr ziemskich. Obchodzono jednak ten zakaz, mający widocznie na celu wyparcie żywiołu polskiego z tego kraju, w ten sposób, że nabywano dobra we formie zakontraktowanej na 33 lat, poczem stawała się naturalnie własnością dzierżawcy.

Drentelen wyrobił sobie w Petersburgu pozwolenie na zniesienie tego postępowania, a sławna nowela grudniowa puściła z torbami seciny rodzin polskich. Myśl ta, poruszona przez kijowskiego gubernatora, podobała się najwidoczniej w Petersburgu, skoro ostatniemi czasy nowelę grudniową zastósowano także do Litwy, Wołynia i innych prowincyj zabranych.

Za jego rządów gubernatorskich miały miejsce w Kijowie znane zaburzenia z żydami. Jenerał okazywał współczucie dla pokrzywdzonych, lecz żołnierze jego przychodzili podczas rozruchów zwykle za późno i szło im jakoś niesporo.

W ostatnich czasach, gdzie wojna rosyjsko-niemiecka zdawała się wisieć nad Europą, nabrała znowu znaczenia osobistość Drentelena. Wymieniano go powszechnie jako szefa armji operacyjnej przeciw Galicji, podczas gdy Hurko prowadzić miał armję na Prusy. Apopleksja przerwała czynny żywot Drentelena w 68 roku.

Młodzież polska za granicą.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z działalności „polskiej akademickiej czytelni“ w Karlsruhe za rok akademicki 1887/8, istnienia czytelni rok 1. W październiku r. 1887 zawiązanym został przez Polaków studentów tamtejszej szkoły politechnicznej, za pozwoleniem władz szkolnych związek pod nazwą „Polska czytelnia akademicka w Karlsruhe“, mający na celu: jednoczyć wszystkich kształcących się tutaj Polaków, rozwijać i pielęgnować znajomość dziejów i literatury ojczystej, oraz udzielać pomocy w zakresie wiedzy fachowej. Czytelnia liczyła w r. ubiegłym członków czynnych 11 i współdziałających 2.

Zarząd w półroczu zimowem składał się z przewodniczącego kol. Józefa Tomickiego, sekretarza kol. Bernarda Krzyżkiewicza, kasjera kol. Stanisława Steinhardta; — w półroczu letniem: z przewodniczącego kol. Bol. Morzyckiego, sekretarza-kasjera kol. Józefa Tomickiego, bibljotekarza i zarządzającego lokalem kol. Bernarda Krzyżkiewicza.

---

12)

MANIPULANTKA.

(Dokończenie).

Doktor usiadł i podczas gdy Zosia wciąż chodziła po pokoju, on nie spuszczał z niej oczu.

— Dziwna rzecz — zaczął po chwilowem milczeniu doktor — patrząc na panią, zdaje mi się, że czytam jej myśli jak z książki.

— Tak się panu zdaje — odrzekła Zosia z uśmiechem.

— No, o co zakład, że wiem, o czemeś pani myślała w tej chwili?

— Dobrze, o co zakład?

— O... o.. wie pani, jak wygram, to ja wypowiem swój warunek, a jak przegram, to pani podyktuje.

— Mogłoby pana dużo kosztować to, co ja podyktuję.

— Wszystko jedno. Ale ja także wymagać będę rzeczy nielada.

— Jestem spokojną przystaję. Mów pan, o czemem myślała?

— O pewnym jegomości, zwanym Stokłosem.

Doktor wypowiedział te słowa zwolna, z przyciskiem, utkwiwszy przenikliwy wzrok w twarzy Zosi. Ta stała naprzeciw niego. Słowa doktora, zdawało się, żadnego nie zrobiły na niej wrażenia.

— Wiedziałam, że pan w tę stronę strzeli, chociażem się takich słów nie spodziewała. Przegrałeś pan. Myślałam o losie kobiet w służbie publicznej.

— Słowo honoru?

— Słowo honoru.

— Proszę dyktować swoją wygraną.

— Masz mi pan jak na spowiedzi wyznać trzy prawdy — z humorystyczną emfazą rzekła Zosia. — Przedewszystkiem, skąd pan znasz pana Stokłosa i na jakiej podstawie sądzisz pan, że mogłam o nim myśleć?

— O, na to pytanie bardzo łatwa odpowiedź. Pana Stokłosa znam jeszcze z gimnazjum. Właśnie dziś, gdyś pani po południu wyszła do służby, ujrzałem go przez okno przechodzącego ulicą. Przypadkowo zobaczył go też mój ojciec i wskazał mi na niego jako na tego młodego człowieka, z którym... którego... o którym wspominał po obiedzie.

Zosi krew uderzyła do głowy.

— I pan natychmiast uwierzył, że stoję z nim w jakichś bliższych stosunkach! — zawołała Zosia. — Wstydź się pan!

— Cóż, chyba w tem byłoby co złego? Pan Stokłos jest człowiekiem zdolnym i sympatycznym mimo swej komicznej powierzchowności.

— I mimo to dla mnie najzupełniej obojętnym.

— A przecież pani utrzymujesz z nim korespondencję.

— Mylisz się pan. Otrzymałam od niego parę listów, to prawda, ale na żadny nie dałam mu odpowiedzi.

— No, tak, przypuszczam, pisemnej odpowiedzi pani nie dała, ale ustną.

— Panie doktorze! — krzyknęła Zosia.

— Ależ proszę pani i to przecież nie byłoby żadną zbrodnią!

— Ale gdyby było faktem, tobym go nie taiła.

— A więc przepraszam! Niech pani przejdzie do drugiego punktu, jeżeli łaska.

— Nie, panie, daruję panu punkt drugi — rzekła Zosia uszczypliwie.

— Mogę pani na nie odpowiedzieć i bez pytania — rzekł doktor oddając jej ukłon. — Chciałaś się pani spytać o bliższe szczegóły o pannie Amalji Schmidt. Służę pani.

Zosia spojrzała na niego ze zdziwieniem, wreszcie zaśmiała się głośno.

— No, tym razem zgadłeś pan. Ale pamiętaj pan gadać prawdę.

— Służę pani. Nie mam powodu taić prawdy. Panna Amalja Schmidt jest, jak już pani mówiłem, córką protomedyka wiedeńskiego szpitala głównego, ma lat 28 i jest dziedziczką półmiljonowej fortuny. Ponieważ byłem z jej ojcem zaprzyjaźniony, więc tenże starał się delikatnie mię nakłonić, bym został jego zięciem. Człowiek nie święty, złakomiłem się nie tyle na majątek, ile na karjerę, jaką mi pan Schmidt obiecywał, zaręczyłem się z panną. Dziś jednak, jak pani widziała, odpisałem jej i zerwałem zaręczyny.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

W Iwoniczu odbędzie się w niedzielę 5. sierpnia na dochód miejscowej filji lwowskiego szpitala św. Zofji i Domu sierót loterja fantowa i bal.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 30. lipca. Pruski ambasador przy watykanie Schloezer przybyły tu wczoraj rano powitany został na dworcu przez Galimbertiego, który go zabrał do swego powozu i do hotelu „Imperial" zawiózł.

Popołudniu odbyli przejażdżkę do Schoenbrunnu, następnie odbył się objad u nuncjusza. Obydwaj odbyli dłuższą konferencję. Jutro odjeżdża Schloezer.

Berlin 30. lipca. Krakowska policja zawiadomiła tutejszą o ucieczce niejakiego Franciszka Sulczewskiego, szeregowca 13. pułku piechoty, który rzekomo należy do „polskiej partji anarchistów", i z powodu zamachu skrytobójczego miał być aresztowanym.

Paryż 30. lipca. Wielką sensację sprawiło tu uwięzienie b. porucznika strzelców Layrota. Wydalony z armji za karciarstwo i wyzyskiwanie koleżeństwa, stanął on na czele szajki złodziejskiej, która napadała i obrabowywała wille pod Paryżem.

Wiedeń 31. lipca. Arcyks. Stefania odjeżdża jutro do Monachjum celem odwidzenia Gizeli.

Znana tutejsza firma bławatna Józefa Loewy na Stumergasse ogłosiła upadłość. Passywa wynoszą 405.000 zł., aktywa 90.000 zł.

Praga 31. lipca. Deputowany Mattusz przemawiał na zgromadzeniu wyborców za zgodą z Rosją, twierdząc, że gadanina o widmie panslawistycznem i o panmoskwicyzmie jest czczą paplaniną. (Tym sposobem Staroczesi, do których należy Mattusz, schodzą całkiem na stanowisko carskie Młodoczechów. Przyp. Red.).

Berlin 31. lipca. *Kreuzzeitung* donosi o bliskiem ustąpieniu Gautscha, który ma zostać posłem austr. w Monachjum.

Nation. Zeitung dowiaduje się, że cesarz Wilhelm w razie podróży do Rzymu, zaraz po przybyciu tamże, odwidzi nasamprzód papieża a dopiero potem uda się do Kwirynału.

Belgrad 31. lipca. Odbyło się tu pierwsze posiedzenie konsystorza w sprawie rozwodowej.

Londyn 31. lipca. Dzienniki podają depeszę z Kairu, według której austrjacki poddany Neufeld na rozkaz Mahdiego został w Chartumie powieszony.

Petersburg 31. lipca. Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie komitetu moskalofilów bułgarskich pod przewodnictwem Zankowa. Obecnym był na niem Ignatiew.

Kopenhaga 31. lipca. Cesarza Wilhelma za przybyciem tutaj powitały strzały armatnie ze wszystkich warowni i okrętów. Na brzegu olkrzymie tłumy ludności wznosiły burzliwe okrzyki. Wilhelm zamieszkawszy na zamku Amalienborg, w ciągu dnia wczorajszego odwidził tutejszą wystawę.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza

we Lwowie.

XIII. Wystawa przyrodnicza. (Dok.) Tutaj znachodzimy także wzorowo wykonane preparaty obiegu krwi ślimaka i małża, pracy prof. dr. Wierzejskiego z Krakowa, a obok nich w szczególniejszym płynie jakimś zakonserwowane preparaty mięczaków i owadów dr. Fiszera z Krakowa. Jako wynik samodzielnych badań zwraca także uwagę naszą zbiór zębów rozmaitych zwierząt, wraz z odpowiednimi rysunkami. Jest to dzieło pracy sympatycznego profesora wszechnicy naszej dr. Dybowskiego, pracy, która stanowić ma ważny i stanowczy postęp w odontologji. Tenże uczony naturalista wystawił nadto okazy wypchane i szkielety odmian głuszca, kilkanaście skórek ze szczurów syberyjskich i w. i. Asystent jego Ulanowski rozłożył skórki z ptaków kaukaskich i pudełko z chrząszczami galicyjskimi.

Ze zbiorami przyrodniczymi często bardzo pięknie i wzorowo wykonanych rzeczy wystąpił p. Wacław Fricz, kupiec z Pragi. Ale prócz tego nie brak też zbiorów podjętych w celu samoistnego kształcenia się przez naszych badaczów. Tak np. wartość naukową posiada zbiór gąbek krajowych dr. Wierzejskiego, zbiór ptaków br. Brunickiego, z wielką systematycznością i widocznem zamiłowaniem w tej gałęzi przyrodoznawstwa skompletowany zbiór gadów i płazów, a szczególniej żmij galicyjskich prof. Wajgla ze Lwowa, zbiór mikroskopowych preparatów przedstawiających faunę studzienną Krakowa i Lwowa, zebranych przez dr. Jaworowskiego z Krakowa itd. Ze zbioru owadów zasługują na szczególniejszą uwagę preparaty będące własnością szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, a wykonane przez nieodżałowanej pamięci przedwcześnie zmarłego profesora Romera.

Przejdźmy do działu botaniki. Spotykamy się tutaj ze zbiorem okazów mających służyć do nauki botaniki w szkołach średnich według podręcznika dr. Rostafińskiego, który także tego zbioru dokonał. Systematyczność wyróżniająca od innych owe zbiory zoologiczne w szafach, mające uzmysłowić pojedyńcze typy zwierzęce, cechuje także tę umiejętną pracę krakowskiego profesora. Szkoda tylko, że nie można dokładniej oglądać tych okazów, gdyż są pomieszczone w słojach nieodpowiednich.

W dziale botanicznym widzimy także bardzo ładny zbiór modelów i podobizn roślin, zestawiony przez prof. Ciesielskiego i asystenta jego p. Schneidera. Ten ostatni dawał częste objaśnienia zwiedzającej publiczności, która też chętnie się jego wywodom przysłuchiwała.

Ciekawość wszystkich wzbudzały w tym dziale umieszczone pomysłowe rzeczywiście aparaty, służące do mierzenia wzrostu roślin. Jest ich dwa: jednego wynalazcą jest prof. botaniki naszego uniwersytetu dr. Ciesielski, drugiego dr. Godlewski, profesor szkoły Dublańskiej. Aparat prof. Ciesielskiego nie może być należycie oceniony, dopóki nie zyska należytego wykończenia mechanicznego; obecnie jest efektowny, bo dzwoni, gdy roślina nieco tylko podrośnie. Prof. Godlewski wykończył swój przyrząd o tyle dokładniej, że wskazówka zostająca naturalnie za pomocą osobnego mechanizmu w styczności z rośliną, znaczy graficznie, o ile rośliny przybyło. Licznych widzów ściągał także przyrząd pomysłu profesora Ciesielskiego, objaśniający działanie grawitacji na wzrost roślin.

Musimy przy tej sposobności zauważyć, że krajowa szkoła rolnicza w Dublanach znakomite posiada środki do nauki i do badania.

Skoła gospodarstwa lasowego we Lwowie wystawiła bardzo cenne i starannie zestawione okazy odnoszące się do studjów botanicznych przez prof. Tynieckiego. Wreszcie wynikiem żmudnej a znawstwem nacechowanej pracy jest zbiór porostów galicyjskich, dzieło p. Władysława Boberskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego z Tarnopola.

Najsłabiej reprezentowaną jest w tej grupie mineralogja i geologja. Oprócz zbioru głazów prof. Tynieckiego i zbiorku minerałów bocheńskich p. Rasińskiego, nie ma z tego działu nic na wystawie.

Dział fizyki, którego referentem był prof. dr. Witkowski, odznacza się znakomitym doborem przyrządów, zgrupowanych według odnośnych części nauki fizyki. Celem referenta było dać ilustrację projektu wzorowego zbioru przyrządów do wykładu fizyki w szkołach średnich, a cel ten, zdaniem znawców, został osiągnięty.

Na chlubną wzmiankę zasługuje w tym dziale jako wystawca p. Jan Śliwiński, nasz lwowski fabrykant instrumentów muzycznych, który sporządził aparat do nauki akustyki.

Geografja.

Z pewnem niedowierzaniem wyczekiwaliśmy tej wystawy geograficznej, bo nie łatwa to rzecz, zestawić w sposób interesujący okazy kartograficzne firm obcych, lub urozmaicić wystawę czysto-naukowego materjału. Tymczasem wystawa wypadła nadspodziewanie dobrze, dzięki staraniom dra Rehmana i zapobiegliwości prof. Majerskiego, referentów tej grupy.

Wystawa map miała w pierwszej linji za cel, przez zestawienie najlepiej wykonanych okazów jednej i tej samej treści, dać widzowi możność oceny natychmiastowej, która karta lepiej i z większą precyzją jest wykonana. W obec smutnego faktu, że zakładów kartograficznych na większe rozmiary w kraju nie mamy, a nawet wiedeńskie tego rodzaju zakłady tylko w części potrzeby nasze zaspokoić mogą, i że skutkiem tego wszystkie lepsze mapy ścienne z Niemiec lub Francji sprowadzać musimy, w obec tego powiadam, przy nabywaniu map na użytek szkolny jedynie wzgląd na doskonałość winien być rozstrzygającym. Anonse, którymi przedsiębiorcy zasypują nasze szkoły średnie, nie mogą dać miary dobroci mapy; sprowadza się więc często wyrób nieodpowiedni i doznaje się zawodu. Otóż wystawa taka, jak obecna, dawała doskonałą wskazówkę fachowym profesorom geografji, z których zakładów kartograficznych i jakie mapy sprowadzać należy; równocześnie szersza publiczność miała sposobność pouczyć się, jak pojęcia o jednym i tym samym kraju, pod różnym względem przedstawionym, uzupełniają się wzajem i dają dopiero należyte o rzeczy wyobrażenie. Żmudnej pracy kolekcji map i atlasów, w których szczegółową wartość wdawać się nie pozwalają nam ramy naszego pisma, podjął się prof. Majerski i wywiązał się znakomicie ze swego zadania, o ile to wśród istniejących warunków było możliwe. Jego prelekcje, ilustrujące okazy wystawowe, pomimo ich naukowej treści, gromadziły liczne grono słuchaczy, którzy z widocznem odchodzili zadowoleniem.

Prawdziwą niespodzianką dla zwiedzających były okazy samodzielnej pracy naszych polskich wystawców. A więc mamy przed sobą kilka planetarjów i przyrządów geograficznych dra Rehmana, profesora lwowskiej wszechnicy, jako to: przyrząd szkolny do oznaczenia wysokości i azymutu słońca i chronophan służący prócz tego do oznaczenia szerokości geograficznej i deklinacji słońca. Prof. dr. Żuliński wystawił globus astronomiczny własnego pomysłu, bardzo praktyczny do demonstracyj szkolnych. Tellurium księdza Głodkiewicza wygląda na pierwszy rzut oka zbyt... prymitywnie, lecz w gruncie rzeczy jest pomysłowy i kto wie, czy nie lepszy od dotychczas używanych.

Mamy także do przejrzenia kilka plastycznych map. Wyroby Hölzla z Wiednia przedstawiające Grossglockner i profile geologiczne są niezaprzeczenie najlepsze. Plastyczna mapa Galicji, p. Jana Sokolskiego, kierownika szkoły ludowej w Olesku, uzmysłowia doskonale dział wodny naszego kraju; wykonanie jest zupełnie poprawne. Z przyjemnością przypatrujemy się plastycznej mapie Czernohory, wykonanej przez Eugeniusza Wajgla, ucznia V. kl. gimn. Fr. Józ. Możemy tylko zachęcić młodziutkiego wystawcę, aby i nadal w równie korzystny i szlachetny sposób zużytkowywał czas wolny od nauki szkolnej. — Firmy wiedeńskie i berlińskie dały prócz tego kilka atlasów plastycznych, których, wartość jest względną.

Na zakończenie sprawozdań naszych z tej wystawy, niech nam wolno będzie jeszcze słów kilka dorzucić. Wystawa uchodzi za udałą, dopięła ona swego głównego celu i była dość obfitą i co najważniejsza, była licznie zwiedzaną. Wprawdzie po bliższem wpatrzeniu się w nią widzimy także i to, czego nie wystawiono, przez jakąś dziwną obojętność ewentualnych wystawców; sądzimy, że oni sami żałują dzisiaj swego postąpienia. Powodzenie swoje zawdzięcza wystawa referentom grup i komitetów z jednej, wystawcom z drugiej strony. Panowie referenci pracowali z dziwnem zaparciem się i poświęceniem czasu, a dobrym przykładem przyświecał im dr. Merunowicz, który od samego początku do końca nie opuszczał placu wystawy, był wszędzie i zawsze, wiedział o wszystkiem i zarządzał. Korzystne odnieśliśmy wrażenie, że bracia nasi z Królestwa stawili się jako wystawcy i członkowie zjazdu. Krajowi producenci jawili się również chętnie na wystawie ze swoimi wyrobami pomimo, że ich to na pewne koszta narażało. Naturalnie, gdzie nie ma wystawców, tam nie może być mowy o wystawie; więc też tym, którzy tutaj pospieszyli, należy się zupełne uznanie.

Wreszcie jeszcze słówko jedno. Zadaniem naszem w sprawozdaniach niniejszych nie było wcale, dawać wyczerpujące wywody o wartości okazów wystawowych. Chcieliśmy jedynie czytelników naszych powiadomić, co na tej wystawie było w ogóle i jak się ona przedstawiała ze względu na całość.

Atoli wyczekujemy szczegółowego sprawozdania, dokonanego przez znawców specjalistów z każdej grupy, od komitetu wystawowego, który zapewne uczyni to w *Dzienniku zjazdu*. Gdyby to nie nastąpiło, to korzyść z wystawy byłaby względną, a wrażenia z niej wyniesione zatarłyby się wkrótce.

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

w kwocie 300 gld. jako dla syndyka miejskiego.

Odznaczenie. Franciszek Krasny, kapitan I. klasy 59. batalionu galicyjskiego pułku piechoty obrony krajowej w Przemyślu, został wyniesiony do stanu szlacheckiego i otrzymał przydomek „Weckelsfels“.

Egzamin dojrzałości w stanisławowskiem gimnazjum. Za dojrzałych uznani zostali z wyszczególnieniem: Drohomirecki Jan, Łopuszyński Stefan, Ostrowski Dezyderjusz, Rybicki Konstanty. Za dojrzałych: Biliński Juljan, Bohosiewicz Władysław, Dawid Majer, Dziembowski Adam, Eichhorn Herman, Frucht Kalmam, Halpern Kalman, Hien Edward, Hulles Mojżesz, Kurzer Marcin Henryk. Dwom abiturjentom pozwolono poprawić egzamin po wakacjach z jednego przedmiotu.

† **Jakób Büchler,** 78 lat liczący, siedlarz rodem z Kołomyi, weteran wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Stanisławowie 25go b. m. *Kurjer Stanisławowski* donosi: Pogrzeb aczkolwiek skromny jednakże odpowiedni zarządziła garstka chętnych patrjotów, którzy też zwłoki na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzili.

† **Leon Krzeczunowicz,** syn ś. p. Kornela, zmarł w 18. roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 28. b. m. w Bołszowcach.

Wizytację sądów powiatowych w Kossowie i Kuttach przedsięwziął tymi dniami p. Tchórznicki, prezydent sądu obwodowego kołomyjskiego.

Proces o przestępstwo urzędników cłowych we Wiedniu zakończył się w sobotę zasądzeniem kupca Gerngrossa i jego ajentów na 6 miesięcy więzienia a resztę współoskarzonych zasądzono na mniejsze kary więzienne.

Wesołą anegdotkę opowiada *Frankfurter Zeitung*. Do zmarłego ministra austrjackiego br. Lassera, przybył raz zamożny żyd galicyjski, przesiedlający się do Wiednia, z prośbą, aby pozwolił mu zmienić nazwisko „Taenzeles“ na „Taenzer“. Minister oświadczył, że nie pojmuje go, dla czego nazwisko „Taenzeles“ nazywa „przykrością“, gdy brzmi ono bardzo ładnie. To „eles“ ekscelencjo, jąkając się chciał dowodzić petent... „Ale, kochany przyjacielu, sądzisz pan, że gdyby żył Aristoteles, że przyszedłby do mnie z prośbą o zmianę nazwiska? Z pewnością nie! A przecież to był bardzo mądry człowiek! Nie, nie, mnie się podoba to nazwisko bardzo i gdybym się nie nazywał Lasserem, chciałbym się nazywać „Taenzeles“. Rzecz naturalna, że petent odszedł z kwitkiem.

Z literatury zagranicznej. Ostatni numer tygodnika niemieckiego p. t.: *Magasin für die Literatur des In- und Auslandes* przynosi nam niezmiernie pochlebną ocenę dzieła Chmielowskiego o Kraszewskim. Niemiecki tygodnik podnosi niezwykłą sumienność, jaką objawia w studjach swoich Chmielowski. W tem samem czasopismie znajduje się także chlubna krytyka dziełka Edmunda Calliera „Wojny Bolesława Chrobrego z Henrykiem II“.

Nakładem *Prawdy* opuściło prasę interesujące i oparte na głębszych badaniach dzieło dr. Awansa, profesora wydziału lekarskiego w Bordeaux, p. t. „Charakter w zdrowiu i w chorobie“. Tłumaczenia na język polski dokonał dr. L. Wolberg.

W wiedeńskim czasopismie *An der schönen, blauen Donau* pojawił się niedawno przekład jednej z nowel pióra ś. p. Stefanji Chłędowskiej, której zbiór utworów beletrystycznych, wyszły przed kilku laty, zyskał powszechne uznanie naszej krytyki.

Butelki papierowe. *Kurjer Codzienny* donosi, że w tych dniach przybył do Warszawy z Londynu pan Glaser, ajent tamtejszej fabryki butelek papierowych. Ajent zamierza rozejrzeć się, czy w Królestwie nie dałoby się rozwinąć produkcji tych butelek. Podobni ajenci wysłani zostali przez fabrykę angielską do Rosji, Francji i Austrji. Tym sposobem hutom szklanym przybyłby groźny konkurent, butelki bowiem papierowe, które niedawno zaczęto wyrabiać w Ameryce i Anglji, odznaczają się swoją praktycznością. Nie tłuką się one tak jak szklane, a papier tak jest przygotowany, że na płyn nie oddziaływa i nie przyjmuje wilgoci.

Apopleksją rażony zmarł wczoraj rano w mieście naszem rzeźnik starozakonny Günsberg.

W Wiedniu został rażony apopleksją bileter wystawy jubileuszowej, w Wiedniu się odbywającej, Teodor Pawlikowski. Ciężko chorego odwieziono do domu.

Szarańcza spadła onegdaj w olbrzymiej ilości na Tryest i obsiadła place, ulice i domy miasta. Po odpoczynku kilkugodzinnym plaga ruszyła w kierunku północnym.

Dla nauczycieli ludowych. W powiecie nowotarskim wakują posady: Nauczyciela w Szaflarach z płacą 298 gld. 34 cnt. i użyciem gruntu szkolnego z czystym dochodem 1 gld. 66 cnt., tudzież wolnem pomieszkaniem; — Nauczycieli w szkołach filialnych z płacą 250 gld. i wolnem pomieszkaniem 1) w Maruszynie i 2) w Sromowcach wyższych; — Na posadę nauczyciela młodszego w Krościenku nad Dunajcem z płacą 250 gld. Konkurs do 25. sierpnia.

Zarazem opróżniona jest posada nauczyciela z językiem wykładowym ruskim w Szlachtowej (pod Szczawnicą) z płacą 250 gld. i wolnem pomieszkaniem.

Rada szkolna w Gorlicach zaś rozpisuje konkurs celem stałego obsadzenia posady kierującego nauczyciela przy szkole czteroklasowej w Bieczu z płacą 450 gld., 50 gld. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem. Termin do 15. września.

Tak zwany pałac prymasowski przy ul. Senatorskiej w Warszawie zmienia znowu swoje przeznaczenie. Po skasowaniu szkoły junkierskiej mieściła się tam kancelarja okręgowa inżynierji wojskowej. Obecnie kancelarja przeniesioną została do pałacu Zamojskich na Nowym Swiecie, a pałac oddany będzie na użytek komendantury twierdzy i sztabów wojskowych.

Polacy na obczyźnie. Z Brukseli donoszą, iż warszawianin p. Henryk Merzbach, znany wydawca brukselski i poeta, wybrany został przy wyborach 5000 kupiectwa sędzią trybunału handlowego. Pierwszy to Polak, który w tej godności zasiadać będzie w todze sędziowskiej w belgijskim trybunale. Jak wiadomo, nasz rodak mieszka od r. 1863 w Brukseli, gdzie otrzymawszy naturalizację, piastuje rozmaite zaszytne urzędy.

Z Poznańskiego: W przeszłym tygodniu skradziono na poczcie w Rawiczu około 40 tysięcy marek i to z szafki, obitej żelazem, za pomocą dobranych kluczy. W nocy tej pełnił służbę na poczcie jeden starszy urzędnik i dwóch niższych; starszy urzędnik i dwóch niższych; starszy urzędnik i dwóch niższych; starszy urzędnik i dwóch niższych udali się na dworzec, aby oddać odnośne przesyłki. W tym czasie popełniono kradzież. Złodziej zabrał tylko złoto, nieco pieniędzy papierowych i kilka listów pieniężnych, pozostawiając natomiast na miejscu trzy beczułki monety srebrnej, przeznaczonej dla wojska. Owych trzech urzędników po przesłuchaniu wzięto do aresztu śledczego. W południe przybył prokurator dr. Lux z Leszna i urzędnik głównej dyrekcji poczty z Poznania, która za wyśledzenie złodziei wyznaczyła nagrody 1200 marek.

Pani A. Giełgudowa, wice-prezesowa komitetu damskiege Towarzystwa Przyjaciół Polski, opuści Londyn temi dniami i zatrzyma się w Krakowie d. 5. sierpnia, udając się w dalszą drogę do Lwowa i do Zakopanego. W interesie naszego przemysłu kobiecego, którym się p. Giełgudowa z takiem poświęceniem i gorliwością zajmuje, któremu już znaczne w Anglji oddała przysługi, jest wielce do życzenia, aby osoby, którym równie na sercu leży taż gałęź pracy narodowej, wiedziały o bliskiem przybyciu naszej rodaczki i z nią się spotkać i porozumieć mogły.

† **W Sejnach** gub. Augustowskiej zmarł niedawno Wiktor Hłasko, niegdyś redaktor *Sobótki*, wydawanej w Poznaniu od r. 1869 przez trzy lata pod jego kierunkiem. Urodzony w Łukiewiczach pod Grodnem w r. 1843, śp. Wiktor otrzymał staranne początki w domu rodziców, Józefa i Karoliny z Wolmerów. Szkoły kończył w Suwałkach w r. 1859 i w tymże czasie przybył do Petersburga, gdzie jako wolny słuchacz na wydziale prawniczym otrzymał stopień kandydata. Z kolei spotykamy go za granicą, np. w Paryżu, potem w Mnichowie, nareszcie w Dreznie, skąd prasę tutejszą korespondencjami zasilał. W Poznaniu mieszkał lat pięć, gdzie jako nowelista i dziennikarz dobrze się literaturze perjodycznej zasłużył. Z większych jego ówczesnych utworów należy odznaczyć powiastkę „Nieszczęśliwi“. W r. 1872 osiadł w Warszawie. Wacław Szymanowski poznał się na jego zdolnościach i otworzył mu łamy *Kurjera*, w których wówczas ukazało się kilka artykułów jego pióra treści ekonomicznej. Poświęcenie się rolnictwu przerwało te zajęcia, którym się zawsze chętnie oddawał.

Z Warszawy donosi *Dniewnik*, iż przybył tam profesor psychjatrji dr. Raymond, wydelegowany przez rząd francuski dla obejrzenia tutejszych szpitali dla obłąkanych. Dr. R. zwidzał szczegółowo szpital Jana Bożego i oddział kobiet obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus, a nareszcie lecznicę prywatną dr. Chomętowskiego. Z Warszawy dr. R. już wyjechał i udał się do Odessy, zkąd podąży do Moskwy i Petersburga.

O losie Stanleya i jego ekspedycji krążą najrozmaitsze wieści i do dzienników zagranicznych nadchodzą codziennie nowe szczegóły. Podług zdania porucznika Wissmana, który zeszłej zimy z wyprawy do Afryki powrócił, ekspedycja Stanleya nie zaginęła. Wissmann sądzi, że Stanley prawdopodobnie przebił się przez dziewicze lasy na południu Aruwimi i podąża do Mahdiego. Zastój w korespondencji Stanleya z Europą tłómaczy ów podróżnik tem, że prawdopodobnie Tibbo-Tib go opuścił, a nieprzyjaźni Stanlejowi kupcy arabscy zapewne posłańców jego do rządu Congo przejmują. Gdyby Stanley zginął, wieść ta rozniosłaby się wnet po całej Afryce.

Nat. Ztg. donosi, że w tych dniach zawiązał się w Berlinie prowizoryczny komitet, w celu zorganizowania wyprawy dla ratowania Emina paszy i posunięcia stacji niemieckich aż do Victoria-Nyanza.

Do ludności niemieckiej ma być wydaną wkrótce proklamacja o poparcie materjalne dla ekspedycji.

Phylloxera pojawiła się w znacznej ilości w winnicach węgierskich w Nagy-Höflein, St. Margarethen i Rust. Obecność tego szkodnika skonstatowano prawie równocześnie. Reprezentacja gminna ma zwołać najrychlej walne zgromadzenie w celu przedsięwzięcia środków ochronnych.

Arcyks. Rudolf odbył wczoraj rano rewię 3. pułków piechoty w Hołosku, poczem przybył do miasta o g. 12. w południe i stanął w hotelu Żorza, gdzie zajął frontowe apartamenta pierwszego piętra. Cesarzewicz ubrany w mundur jeneralski jechał w powozie w towarzystwie kapitana jeneralnego sztabu Giesla z podoficerem dyżurnym na koźle. Dosyć licznie zebrana na pl. Marjackim publiczność witała arcyksięcia ukłonami, na które ten uprzejmie odpowiadał. Zabawiwszy krótko w hotelu, udał się cesarzewicz wraz z adjutantem podpułkownikiem Majerem do koszar „Czerwonego klasztoru“.

Po zwidzeniu koszar powrócił arcyksiążę do hotelu, poczem odwidził ks. Würtembergskiego. O g. 3. po południu zwidził cesarzewicz baraki na Łyczakowie i Janowskiem. Tymczasem zaś złożyli mu dygnitarze cywilni i wojskowi oficjalne wizyty.

Program został zmieniony i obiad u namiestnika Zaleskiego odbył się wczoraj o g. 8. wieczorem. Obiad miał charakter czysto wojskowy i oprócz marszałka krajowego hr. Tarnowskiego nikt z cywilnych nie otrzymał zaproszenia. Przyjęcie było na dwadzieścia osób, wzięła w nim udział jeneralicja z komenderującym na czele.

Podczas obiadu cztery muzyki pułkowe dały przed pomieszkaniem namiestnika wspaniały koncert. Połączone muzyki o sile 180 ludzi wykonały umiejętnie złożony program z ścisłością i harmonją, prawdziwie zdumiewającą.

Program tego przepysznego koncertu był następujący: 1) Uwertura z „Maritany“, 2) „Ty i ty“ walc Straussa, 3) chór żołnierzy z „Fausta“, 4) polka „Souvenir de Feldsberg Krala, 5) introdukcja do opery Thomasa „Hamlet“, 6) walc Ziehrera „Weana Madeln“, 7) finał z „Aidy“ i 8) polka Straussa „Wien über Alles“.

Program ten wykonały połączone muzyki pod kierunkiem kapelmistrzów swoich pp. Falla, Forki, Scheibelreitera i Zistlera naprzemian.

Objad skończył się o godz. pół do 10. wieczorem i arcyksiążę wyjechał od namiestnika w towarzystwie adjutanta, podpułkownika Majera, żegnany przez tłumy ludności zebranej na ul. Czarnieckiego i Pańskiej, poczem udał się na spoczynek do hotelu Żorża.

Dzisiaj o godz. pół do 6. rano wyjechał arcyksiążę na rewję 30. i 95. pułku piechoty do Hołoska. O g. 12. odbędzie się, jak już donosiliśmy, u ks. Würtembergskiego śniadanie, po południu zać będzie następca tronu zwidzał koszary i magazyny wojskowe.

O godzinie 7. wieczorem odbędzie się w hotelu Żorża objad na 24 osób, nazajutrz zaś, w środę, opuści następca tronu Lwów o godz. 4. rano.

Prokuratorja skonfiskowała dwie pieśni wydane na pamiątkę *dzisiejszej rocznicy zgonu Teofila Wiśniewskiego*. Obie pieśni były dawniejszemi laty drukowane bez żadnej przeszkody.

Z kolei Karola Ludwika. Jak już donosiliśmy, z dniem 1. sierpnia b. r. zaprowadzoną zostaje, równie jak na kolejach innych, opłata od wystawienia kart wolnych i zniżonych także na kolei Karola Ludwika. Za karty wolne I. klasy 80 ct., II. klasy 60 ct., III. klasy 40 ct.; za karty zniżone 20 ct. bez różnicy klasy. Opłata ta przeznaczoną jest na rzecz funduszu pensyjnego służby kolejowej i uiszcza się przy ostemplowaniu karty względnie przy kupnie biletu w kasie osobowej. W tym celu zaprowadzone zostały nowe blankiety, na których marka za dowód uiszczonej opłaty służąca, na osobnem do tego przeznaczonem miejscu przez kasjera nalepioną zostanie. Przestrzeń lub też ilość osób na wysokość opłaty nie wpływa.

† **Seweryn Rodkiewicz** b. właściciel dóbr ziemskich zmarł we Lwowie w 66 r. życia.

Zgubione „Satyry“ może właściciel odebrać w administracji naszego pisma.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja.

550

W zeszłym roku sprowadziłem wprost z Banatu pszenicę na nasienie a wyprodukowawszy z 21 cent. metr. 500 cent. metr. sprzedaję takową na nasienie po 10 zł. za cent. metr. Również są do sprzedania dwa byczki (cieleta) od krów półkrwi a pełnej krwi byku rasy Oldenburg.

Zarząd dóbr w Hnizdyczowie p. Żydaczów.

Realność w Jarosławiu

składająca się z trzech domów parterowych murowanych wśród miasta, oraz z podwórzem obszernem i ogrodem owocowym i warzywnym jest zaraz z wolnej ręki do nabycia. Cena 14.000 złr.

Tak samo są pola obszaru 17 morgów 171□° razem, lub też osobno do sprzedania za cenę 7000 złr.

Bliższe wiadomości w urzędzie parafialnym ewangielickim w Jarosławiu.

HANDLOWY

Zakład naukowy i Pensjonat

S. HECHTA. Wrocław (Bischofstrasse nr. 3).

założony w roku 1875.

przyjmuje uczniów od 14 do 24 lat i wyucza tychże w 1/2, 1 i 2 letnich kursach wszelkich umiejętności potrzebnych w kantorach, jakoteż angielskiego i francuskiego języka i stenografji.

Dla dorosłych są urządzone półroczne kursa fachowe, do których potrzeba tylko elementarnych wiadomości.

Wszyscy uczniowie otrzymują dobre posady, za co się ręczy.

Adresy byłych uczniów chętnie się wymieni.

Dla słabych uczniów rozpoczyna się 15. sierpnia b. r. kurs przygotowawczy, za który nie płaci się żadnego honorarjum.

Początek półrocza zimowego 3. października b. r:

Honorarjum z pensją 250 marek za ćwierć roku, bez pensji 75 marek. — Roczna frekwencja 150—200 uczniów.

Bliższe informacje i prospekty wysyła *Dyrektor.*

HANDEL

SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. c

poleca **Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.**

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego**, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na-nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Poszukuje się

dzierżawy

300—500 morgów

z odpowiednimi budynkami.

Zgłoszenia pod adresem Wołk w Skowiatynie poczta Korolówka.

Ogłoszenie.

Rutynowany pisarz gminny z 10-letnią praktyką przy urzędach gmin miejskich, posiadający chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Adres E. W. Stanisławów, Kazimierzowska l. 23.

Kocioł parowy

Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń

I. Eschenbachgasse 10.

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Panie umiejące pięknie szyć bieliznę znajdą ciągłe zajęcie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla. 191

Fortepian (Streichera) jest z powodu wyjazdu do sprzedania za cenę odpowiadającą wartości. Ulica Żółkiewska 107. I. piętro. 207

Uczeń z odpowiedniem uzdolnieniem znajdzie miejsce jako praktykant w aptece w Kozłowie. 206

Dr. Andras Horwàth S. a. Ujhely, Węgry poleca z własnej winnicy prawdziwe wina tokajski w 3 gatunkach. Rozseła takowe na żądanie w większej lub mniejszej ilości. Próbki wina kosztować można do 31. lipca u właściciela winnicy, zamieszkałego w hotelu Krakowskim Lwów. Winogrona kuracyjne. 204

Praktykant do apteki, który ukończył 4 lub 5 klas gimnazjalnych i może przez pierwszy rok utrzymać się własnym kosztem, znajdzie umieszczenie w aptece Karzykiewicza w Podhajcach. Do zgłoszenia dołączyć odpis ostatniego świadectwa szkolnego i podać zatrudnienie rodziców.

Prawnik z chlubnemi świadectwami poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi na dłuższy przeciąg czasu. A. W. Administracja Kurjera Lwowskiego. 214

Spólnika z kapitałem 2000 zł. kawalera poszukuję celem rozszerzenia bardzo rentownego, a od lat kilku istniejącego handlu korzennego. Bliższa wiadomość pod literami X. J. w administracji Kurjera Lwow. 217

Osoba mająca lat 26, przyjemna, rozumiejąca się na gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia zaraz na wsi lub w mieście, u pp. Kawalerów, lub u dwojga Państwa — Rekomendację posiada. Zgłoszenia Z. Ł. poste restante Kraków, główna poczta. 212

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Wdowa w średnim wieku mająca swoje stanowisko poszukuje męża stosownie w starszym wieku. Poste restante R. K. 213

Abonament przyjmuje się na **obiady i kolacje,** ulica Łyczakowska l. 7. parter na prawo. 216

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

2 **Militairs,** Deutsche, noch nicht ganz alt, suchen noch im Laufe des Sommers die Bekantschaft mit 2 selbstständigen Fräuleins oder kinderlosen Wittwen, ohne Rücksicht auf die Religion zu machen. Geneigte Zuschriften, wo möglich unter Anschlus der Fotografie werden erbeten unter „Franz oder Carl 13“ an die Administration. 215

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia przy urzędzie skombinowanym za mierne wynagrodzenie, lub same utrzymanie. Rosen poste-rest. Lwów. 216

Fryzjerski subjekt zdolny przyjętym zostanie w zakładzie Oswalda. 219

Poszukuje się zastępców we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Bukowiny do sprzedaży maszyn rolniczych. Zarobek miesięczny 100 do 300 złr. Oferty piśmienne opatrzone **poleceniami i podaniem dotychczasowego zajęcia** przyjmuje J. Hermann Lwów ulica Jagiellońska l. 18. 136

Realność oddalona 1 1/4 mili od Lwowa, leżąca w pobliżu stacji kolejowej Brzuchowice, a składająca się z murowanego młyna, amerykańskiego, mielącego 300 korcy zboża miesięcznie, z 40 morgów roli, 20 morgów łąki, pomieszkania z 4 pokoi i kuchni, z trzech nowych szop i stajni na 20 krów, wszystko w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Ed. Kokora i M. Waldman, Lwów Jagiellońska 18. 137

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego z konwersacją, muzyki, poszukuje posady. Adres: Zéle. Administ. Kurjera. 220

Story patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje, parawany i ekramy** japońskie, jakoteż wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca magazyn **tapet A. Krzysztofowicza** Lwów plac Halicki l. 2. 563

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Ulica Franciszkańska (pośród ogrodów) l. 9. **sześć pokoi** z kuchnią i werandą do najęcia. 192

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Wiadomości polityczne.

Berlin 30. lipca. Cesarz Wilhelm wystosował wczoraj następujący telegram do papieża:

„Wzruszony prawdziwie współudziałem Waszej Świątobliwości wypowiedzianem z okazji przyjścia na świat mego najmłodszego syna, proszę Waszej Świątobliwości o przyjęcie wyrazu głębokiej wdzięczności mojej za ponowny dowód rzetelnej przychylności“.

Sofja 27. lipca. Spodziewają się tutaj, że dwaj austrjaccy poddani, przez brygantów porwani, w tych dniach odzyskają wolność. Żądany wykup złożony został na ręce ajenta greckiego konsulatu w Tatar-Bazardzyku. Co się tyczy żądania bandytów, aby im dostarczyć odzieży, butów, pożywienia a nawet mydła, z łatwością zostanie spełnione; inna rzecz z dostawą broni i amunicji, które bryganci pragną posiadać. Naturalnie że żaden rząd na świecie nie przyjąłby takiego warunku; widocznie bowiem, że bandyci przy napadzie na stację wyczerpali cały swój zapas amunicji, i obecnie chcieliby ponownie w takową zaopatrzyć się, aby się bronić, gdy po uwolnieniu schwytanych, zostaną zaatakowani. Że jednak tego warunku nie można przyjąć aby im broni dostarczyć, dotychczas niewiadomo jaką kompensatę im zaofiarują. Tymczasem władzy bellowskie pod kierownictwem jeneralnego sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Łukanowa czynią przygotowania, aby bandę brygantów zupełnie otoczyć. Dotychczas w Bellowie stoją w pogotowiu 4000 żołnierzy, a koszta tej ekspedyji będą do 200.000 franków wynosić.

Paryż 28. lipca. Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili, w której najwięksi mocarze wschodni i zachodni serdecznym uściskiem manifestowali wobec świata zgodę, zjawił się apostoł zgody, któraby w historji niewątpliwie większą od tamtej miała doniosłość, apostoł zgody wschodniego kościoła z zachodnim. Włodzimierz Sołowiew, asceta, trapista, przebywający w tutejszych kołach i salonach katolickich, mówił dużo o kościele wschodnim i o potrzebie odrodzenia tegoż przez pokój z Rzymem. Szyzma jest w rozkładzie; nie ma w niej duszy, bo tyranja i biurokracja ją wydarły.

Prawda jest katolicką, powszechną, a nie można jej ścieśniać i zamykać w obrębie granic jednego państwa. Jest to bałwochwalstwo nowoczene gorsze od pogańskiego. Św. Włodzimierz złamał to dawne pogaństwo i naród swój wcielił do wielkiej rodziny chrześciańskiej. Piotr Wielki zbliżył Rosję do cywilizacji zachodniej, zrywając z ciasnem moskiewskiem pojęciem narodowości. Aleksander II. wreszcie dokonał emancypacji ludu, „wyzwolił ciało Rosji“. Obecnie pozostaje jeszcze „przez emancypację religijną i duchową wyzwolić duszę“. Droga cara do Rzymu nie do Kwirynału, ale do Watykanu do Leona XIII., do grobu apostoła ludów byłaby koroną dzieła harmonji wschodu z zachodem.

Dziś ludy trapione „epidemją narodową“ kłaniają się same przed sobą, jak przed bóstwem, zamiast uznać jednego Boga i jeden kościoł. Z tego bałwochwalstwa narodowego wynika ucisk słabych, odsądzonych od życia i skazanych na zagładę, z bałwochwalsta szyzmatycko-rosyjskiego wynika ucisk Polski, który „ciąży jako grzech narodowy na sumieniu Rosji i paraliżuje jej siły moralne“. Rosja pojednana z Rzymem, zapewniająca wolność religijną, nową i świetniejszą daleko rozpocznie epokę, a ludom da „pokój i błogosławieństwo“.

Oto jak marzy asceta rosyjski, marzy, bo nie skruszy „bałwanów“ i nie obudzi „sumienia“ uspionego, obarczonego wielkim grzechem. Ciekawym w każdym razie jest ten głos rosyjski, odzywający się w dziewięćsetletnią rocznicę przyjęcia chrześciaństwa chociaż to głos wołającego na puszczy.

Londyn 29. lipca. Angielskie pisma przepełnione są sprawozdaniami o rugowaniu dzierżawców w Irlandji, które się obecnie na wielką skalę odbywa, szczególnie w dobrach Vandeleura i Levis'a. Vandeleur zażądał od sądu, aby dzierzawców, którzy nie tylko, że od kilku lat nie płacą czynszu, ale nawet nie chcą żadnych warunków ułatwiających spłatę zniżonego czynszu przyjąć, przemocą z folwarków wyrzucił. Obecnie policja przy pomocy wojska przystąpiła do rugowania. Wielu z dzierżawców stawiło silny opór. Zabarykadowawszy się w domu, przyjęli policję gradem kamieni i strugą gorącej wody. Policja musiała domy zdobywać, a obrońców zabrała do więzienia. Podobne sceny odbywały się i w dobrach Lewis'a, gdzie nadto kobiety rzuciły się na policjantów.

Jeden z posłów twierdzi w *Times*, że dzierżawcy byli w możności zapłacić czynsz, a opór był tylko pozornym. Jeden z dzierżawców powiedział: „Mógłbym dziesięcioletni czynsz uiścić, ale odpokutowałbym za to ciężko, gdyż przepłaciłbym to życiem“. W istocie ma się rzecz tak przedstawiać, że wszyscy dzierżawcy zgodnie oświadczyli, że są zmuszeni „plan kampanji“ przeprowadzić.

Rzym 30. lipca. Minister Crispi wystosował dwie noty do przedstawicieli włoskich za granicą, w których zawiadamia o zupełnej okupacji Massawy przez Włochy, dowodząc jej legalności. W tej sprawie reklamuje jedynie Francja.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**
we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.
Dr. J. Roth, okulista,
okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 4. po południu *Trybunalska 19.*

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. S. Chrząszczewski z Krakowa, N. Lodygensky z Czerniowiec, E. Fischer z Albi Verescske, A. Casdar z Wiednia, S. Kisielewski z Czarnołoziec, J. Gorgen ze Słobody.

Hotel FRANCUSKI. Z. Skrzynska z Żurawna, J. Jełowiecki z Zastawiec, Dr. Marasiewicz z Krakowa, L. Makswald z Kołomyi, M. Müller z Czerniowiec, J. Kolovrat, J. Richter, J. Schönberger z Wiednia, L. Trexler ze Stanisławowa, J. Ebel z Triestu.

Hotel ŻORŻA. S. hr. Czosnowski z Wołynia, M Bogdanowicz z Kossowa, T. Ochocki z Kalinowszczyzny, F. Rozwadowski z Dołputowa, L. Rabeneck z Moskwy, J. Brzeziński z Krakowa, M. Rozwadowska z Turówki, O. Schnell z Firlejówki, J. Rosenstock z Rusiatycz, M. Czaykowski z Niedźwiadowiec.

Hotel WARSZAWSKI. E. Wittemberski z Drohobycza, J. Ruszczyński z Tarnowa, J. Komersi ze Stanisławowa, A. Heck ze Skolego.

Hotel KRAKOWSKI. K. Skupil z Wiednia, R. ks. Malinowski ze Słociny, M. ks. Kordecki z Kamionki strum., M. Malitoski, H. Dembińska z Różysk.

Kotel LANGA. E. Metzner z Neustadtu, A. Ceran z Podola rosyj., R. Filasiewicz z Rzeszowa, W. Diaczan z Lamza, E. Zukermandl z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

30. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		51 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 85	5 95
Napoleonder	9 82	9 92
Półimperiał	10 18	10 28
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	60 70	61 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30 lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 —	303 25
„ Bank anglo-austrjackiego	109 25	109 —
„ Unionbanku	211 25	216 50
„ kolei Karola Ludwika	212 —	209 50
„ kolei północnej	249 —	248 50
„ kolei południowej (Lombardy)	98 50	95 25
„ kolei państwowej	244 70	236 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 50	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 50	156 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	119 25	119 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		218 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 75	101 75
Renta węgierska złota 4 proc.	102 20	92 75
Akcje Bankvereinu	92 75	114 87
Rosyjski rubel papierowy	116 —	— —
Losy premjowane węgierskie		307 90
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		